

## Stefan Michał Żarów



Poeta, animator kultury, publicysta, eseista i krytyk literacki. Wiceprezes Mieleckiego Towarzystwa Literackiego. Członek Związku Literatów Polskich, Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego. Autor dziesięciu książek, głównie poetyckich.

### Przez cząstkę pamięci

śp. Staszкови Nyczajowi

poeta emanujący wyobraźnią mikroświata  
codziennego rozpoczynania  
nieustrudzonego wędrowiec  
nieustannej kreacji  
podróżujący Karetą Mędrca  
złoty wersów  
wypełnienie przygodnych pejzaży  
z plecakiem wierszy  
soczysty kreator nowych krain  
na ramionach przyobiecanej Ziemi Spełnienia  
oślniony napotkanym rozmówcą  
tchnieniem piękna  
światło widnokręgów  
sen białej mgły  
pomieszkujący po drugiej stronie obłoków

### Miriam

Pamięci Wojciecha Kilara

Ta miłość z ogrodów codziennych  
Wygląda  
przechadza się Bernardyńską  
przy studni na rozdrożu  
Przysiada

Ta miłość Ciemnooka  
W odbiciu witryn butików

Ta miłość to Grunwaldzka  
codzienna porcja przeżyć  
Muśnięcie promieni  
Wiedza dojrzałego drzewa  
ospała Sowa  
Gwarna w wieczornych uściskach

Ta miłość Poplątana  
Wzajemnością uczuć  
Angelus  
biegnącego chłopca  
Zapamiętane nuty  
Modlitwa  
Partytura niezwykłego życia

Chciałbym spotkać Ciemnooką  
niezwykłego Mistrza...



## Marek Petrykowski

Poeta, ur. w 1965 roku w Krośnie, gdzie mieszka i pracuje. Laureat wielu konkursów ogólnokrajowych i międzynarodowych. Autor tomików *Cytrynowo* (2012), *Muzeum Złotych Rybek* (2015), *Iluminacje* (2017), *Fort Femina* (Krosno 2021); nagrodzony Złotym Piórem za rok 2021. Jest członkiem Związku Literatów Polskich, wiceprezesem zarządu oddziału rzeszowskiego. Członek krakowskiego Stowarzyszenia Twórczego Artystyczno-Literackiego „STAL” oraz Klubu Literackiego przy Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie. Jego wiersze tłumaczone były na język słowacki, ukraiński, łemkowski i drukowane w pokonkursowych almanachach w Polsce i za granicą. Potem wracają do domów na smycz. W jacuzzi myją krocze, rozluźniają uścisk.

### Fort Femina

Są domy, gdzie kobiety długo myją ciała.  
Nikt nie pyta, dlaczego i po co wsuwają palce do pochwy,  
dotykają każdego członka.  
Kobiety te chodzą w butach wysokich do kolan,  
trzymają w rękach pejce i wszystko im jedno,  
czyje kaleczą ciało.  
Noszą skóry zdarte ze zwierząt, palcami wyczuwają  
wibracje fragmentów Ziemi, kontynenty,  
czerwone samochody, monstrialne dilda.  
Chodzą na spacer alejami, pędzą po autostradach,  
uśmiechają się do byle jakich prezydentów i listonoszy,  
w galeriach sztuki cmią guluazy.  
Potem wracają do domów na smycz.  
W jacuzzi myją krocze, rozluźniają uścisk.

### Rozjazydy

Elżbiecie Bajer

Jest we mnie kolor szminki z filizanek,  
kiedy porcelana była wszystkim, co nas łączyło.  
Jest pamięć, która sięga głębiej do dłoni i warg.  
Byliśmy wtedy zapachem popołudniowego  
espresso,  
peronem, na który wjechał pociąg.  
Uczyłem się czekać na torach rozgrzanych  
ciężarem lokomotyw aż do dnia, kiedy  
odnalazłem twoje oczy w rozchylonych  
semaforach.

### adagio

chciałbym się tobą nasycić w zamglonej ciszy  
jeszcze ciszej przenikać przez ściany  
mógłbym wtedy twoje włosy zamienić  
w wodospad i płynąć

### marginalia

wybrałaś mnie bo nie byłam  
odporny na smutek  
w mojej dłoni rodziły się  
nieziszczalne wróżby

byliśmy głodnymi zwierzętami  
biegnącymi w nieokreślony błękit  
czekając na wniebowzięcie  
rozkosz i odpuszczenie  
ziemskich doznań

### Porto

mogliśmy tańczyć  
w deszczu spadających gwiazd  
tylko niebo takie czarne  
jak dno węglarki

zanim rozproszy się noc  
przejdźmy przez bramy miasta  
do ciepłej kawiarenki  
na lampkę wina  
niebawem uchylą się  
kurtyna wschodzącego świtu

### wracam

twój głos ciepły i jasny  
niekiedy był uśmiechem  
niekiedy surowym napomnieniem  
wołaniem z oddali

słyszałem wiatr  
tłukący się po oknach  
bez sensu  
hałaśliwie bezwładny i bezsilny

nie znalazłaś mnie w Paryżu  
wtedy tak bardzo chciałem  
zasmucony  
wyjść z domu do zwyczajnego życia

przecież czekałaś

## Zbigniew Michalski



Poeta, członek ZLP, aforysta, redaktor pism literackich i animator kultury. Współtworzył mieleckie środowisko literackie. Długoletni prezes Grupy Literackiej „Słowo”, od marca 2017 r. prezes Mieleckiego Towarzystwa Literackiego. Wydał dziewięć tomików poezji, w tym najnowszy *Klangor złotych myśli dwa* (2021).

### Amulet na całą wieczność

pójdę już sobie  
jeszcze tylko posłucham nocą  
nowej symfonii deszczu  
przynoszącej oddech ziemi

pójdę już sobie  
jeszcze tylko obejrzę za dnia  
radosny taniec ptaków  
szczęśliwszych niż cały świat

pójdę już sobie  
jeszcze się tylko zatroszczę  
o spokojny sen wnuczek  
aby anioły czuwały nad nimi

pójdę już sobie  
jeszcze tylko zabiorę ze sobą  
ostatni promyk słońca  
amulet na całą wieczność

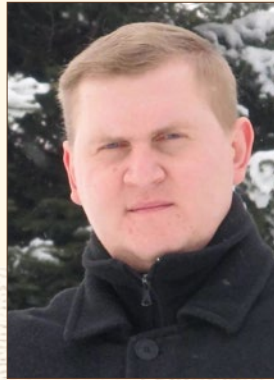
### Klangor złotych myśli

lubię stwarzać nieznanne światy  
na tysiące sposobów  
poznawać co dnia nieodkryte ścieżki  
choć nie znalazłem dotąd rajów  
wśród gmatwaniny dróg

penetruję ich zakamarki  
by odkryć praktyczne sugestie  
spotkać się twarzą w twarz  
z aniołem o fizjonomii bogini  
który puści do mnie oko  
przysłoni wyborynym humorem  
obraz beznadziejnego świata  
abym widział  
dalej niż kiedykolwiek przedtem  
słyszał lepiej od motyla barciaka  
podziwiał wstające zorze  
rozumiał porywczą naturę wiatru  
i każdy wers słonecznego języka

rozanielony jak nigdy przedtem  
odczytywał telepatycznie  
klangor złotych myśli

## Jacek Świerk



Urodzony w 1981 r. Wydał książki poetyckie *Relacje na nieżywo* (2017) i *Złoże boleści. Poemat dywersyjny* (2019). Wiersze publikował w czasopiśmie, m.in.: „Fraza”, „Wyspa”, „Pogranicza”, „Odra”, „Szafa”, „Krytyka Literacka”, także w naszym „Wersie”. Mieszka na Podkarpaciu w Bliznem.

### Uśmierciny

Radość wydłubana z orzeszka  
w sam raz na tort  
z okazji pierwszej rocznicy śmierci.

Zbawieni wystrzelą z gardełek  
serdeczny wykrzyknik:

*Niespodzianka!*

Minie 100 tysięcy ziemskich lat  
na czułościach  
i na otwieraniu podarków.

Będą brzmieć, jak świetny dowcip,  
epidemie, nowotwory,  
sierocińce, łagry i obozy,  
ludzie wyjący w płonącej stodole,  
reżimy, rzezie, kataklizmy, klęski głodu...

Odgłosy z tej imprezy  
to podobno niezbędny składnik  
mąk piekielnych.

Wyłącznie obsługa tego przyjęcia  
z pięknego przejęcia  
przemycia radość w tabletkach dla  
kosmonautów

i przerzuca przeklętych  
za mury Hadesu, do tajnych skrytek,  
u dobrych niebian, po  
rajskiej stronie.

### UFO

Po każdej wiosce globalnej  
pałęta się jakiś wariat. Właśnie  
wszedł do szafy zwierzeń jeden taki  
po to, by miejscowych uwolnić  
od drwin. Dlatego założył kitel i stetoskop  
i ze współczuciem  
odgoni muchę  
i popuka się trzy razy w czoło,  
żeby miejscowi mogli,  
ławka za ławką, pchać się gęsiego  
po Niebo, i z dłonią na sercu,  
i po przykleknięciu, komunikować

się z UFO.

## Dominika Wilk



Absolwentka Uniwersytetu Rzeszowskiego. Utwory publikowała w almanachach: *Dziki Teksas* (2013), *Dokąd płyniemy sterniku?* (2014), *Struny serca* (2016), a także w kilku czasopiśmie literackich. Autorka folderu poetyckiego *Czuwanie* (2017).

\*\*\*

Latarnie, dna butelek i drobne –  
Nocna przechadzka  
Dźwięki miasta po przebudzonym  
Spoczynku jak bilet  
Do filharmonii i miejsce w teatrze  
Tak – to jest odgrywanie  
Wariacji, przenikanie domysłów

Zrzucanie kapci, odstawienie  
Pilota, rozdmuchanie  
Fałszywych przemysłów, ścian  
Bez wyrazu, stanów  
Bez wyjścia i czegoś  
O czym pisał Hugo

Ukryte powieki bez kilku dni  
Zamglone przez zimne szkła  
I owady unoszące się przy świetle

Gdybym kiedyś mogła zgarnąć  
Sześć liczb i wypłatę  
Wziąłabym ławkę i Wisłok pod pachę  
Jeszcze wdychać ciemne lokale  
W centrum i zwiedzać sklepowe półki

Nocą, już gdzieś parę godzin później  
Można wracać do domu  
Już się zrobiło jasno, chłód  
Ubiera ciszę, za wcześniej  
Na śniadanie

### Mała piosenka o różnych dźwiękach codzienności

chodź  
spłucz wodą odór codzienności  
mokra skarpetki rzuć koło pralki  
odcedź ziemniaki  
zjedz mięso  
mięso bez oddechu  
bez głosu  
bez zmartwychwstania

chodź  
z mokrą podłogą obcuj pantoflami  
zbieraj w kieszenie  
drobne na masło  
popatrz przez okno  
zastukaj w okno  
wywietrz przez okno  
wyrzuć przez okno  
siebie ślinę sąsiadów